

Robert Traba

"Deutsche Geschichte 1871-1890. Das Kaiserreich in der Ära Bismarck",
Dieter Hertz-Eichenrode,
Stuttgart-Berlin-Köln 1992 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 563-564

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dieter Hertz-Eichenrode, *Deutsche Geschichte 1871—1890. Das Kaiserreich in der Ära Bismarck*, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgart—Berlin—Köln 1992, ss. 217.

Omawiana książka miała być pierwotnie pełną monografią dziejów cesarskich Niemiec 1871—1918. Skomplikowane problemy i waga poruszanych spraw sprawiły, że Autor zdecydował się obszerniej scharakteryzować blisko półwieczną historię II Rzeszy. Stąd otrzymaliśmy tylko pierwszy tom, obejmujący lata 1871—1890. Dla tych, którzy oczekiwali wielopłaszczyznowej panoramy dziejów Niemiec, książka może być już na samym wstępie pewnym rozczarowaniem. Autor bowiem świadomie (Przedmowa, s. 7) ograniczył się do problemów politycznych, na marginesie jedynie ilustrując przeobrażenia społeczno-polityczne czy religijne. Z założenia metodologicznego otrzymujemy więc tradycyjne dzieje państwowo-polityczne, dalekie jednak — co warto zaznaczyć — od schematycznych konwencji. Tak celowo wybrana perspektywa pokazuje przede wszystkim ludzi jako aktywny i odpowiedzialny czynnik procesu dziejowego albo inaczej — słowami Autora — przedstawia politykę nie jako „ponadosobowy los” lecz wynik „ludzkiego działania i postępowania”.

Interesującym wprowadzeniem w problematykę jest charakterystyka „trzech perspektyw” rozwoju Niemiec: narodowej, społecznej i ustrojowej (demokratycznej). W krótkich szkicach Autor podjął się próby porównania pierwotnych założeń, zasad tworzenia się zjednoczonego państwa niemieckiego z ich tendencjami rozwojowymi, wreszcie z efektami końcowymi, czyli faktycznym obrazem II Rzeszy przed pierwszą wojną światową. Wnioski z tak przedstawionej refleksji są tyleż istotne i inspirujące dla historyków, co równocześnie interesujące dla szerszego grona czytelników. Paradoksalnie np. „małoniemiecka” koncepcja, która legła u podstaw ideologii cesarskiej Rzeszy i powstała w ostrej opozycji do koncepcji „wielkoniemieckiej”, stopniowo wyparta została ze świadomości większości Niemców właśnie przez tę ostatnią. Zamiast lansowanego w 1871 r. „państwa prawa” nastąpiła ewolucja w kierunku „państwa socjalnego”. W efekcie na wszystkich trzech płaszczyznach stworzone zostały w ciągu pięćdziesięciu lat filary dla rozwoju Niemiec po 1918 r. Charakterystyczne przy tym pozostaje, że punkt ciężkości ich ewolucji spoczywał na sprawach narodowych, rozumianych coraz bardziej w wymiarze wielkoniemieckim.

Cezurą, która — zdaniem Autora — tworzy wyraźną granicę wewnątrz „epoki Bismarcka”, jest rok 1879. Doszło wówczas do reorientacji układu sił politycznych. Rządzący dotychczas narodowi liberałowie ustąpili miejsca konserwatystom, którzy nie będąc partią najliczniejszą w Reichstagu, w dużej mierze dzięki hegemonialnej roli Prus utrzymali przywódczą rolę w całym państwie do roku 1914. Znaczenie tego przełomu zdecydowało o podziale książki na dwa rozdziały: *Der liberale Nationalstaat 1871—1879* (ss. 34—128) i *Die Fesseln des Status quo 1880—1890* (ss. 129—192). Wykład w obu rozdziałach jest tak klarowny i tak wielostronny, że trudno w jakimkolwiek punkcie podejmować polemikę z Autorem.

Istotnym uzupełnieniem treści są umiejętnie wplecione w tekst biogramy kilkudziesięciu najważniejszych osobowości politycznych. Pozbawione jednostronnych ocen i dalekie równocześnie od „suchych”, encyklopedycznych informacji, stanowią prawie wzorcowy przykład formułowania tego typu not biograficznych. Zasadne pozostaje oczywiście pytanie, czy proponowana konstrukcja pracy nie zakłóca ogólnego toku narracji? W praktyce dylemat ten nie istnieje. Dzięki erudycji Autora otrzymujemy logiczny, spójny tekst. Biogramy wydrukowane innym krojem pisma ułatwiają lekturę przeciętnemu czytelnikowi, podkreślają rolę wybitnych jednostek w historii.

Uzasadnione przeniesienie punktu ciężkości rozważań na problematykę przeobrażeń narodu niemieckiego spowodowało, że stosunkowo dużo miejsca poświęcił Autor sprawom polskim w polityce II Rzeszy (ss. 172—182). Warto byłoby może przy tej okazji

mocniej wyeksponować, że gros kompetencji w sprawach polskich leżało w rękach rządu i landtagu pruskiego. D. Hertz-Eichenrode przedstawił dwa aspekty wzrostu antagonizmu polsko-niemieckiego. Oprócz fali rozwoju niemieckiego nacjonalizmu, przerażającego się w agresywny szowinizm, wyeksponował bardzo mocno czysto socjalny aspekt problemu. Kierunek polityki niemieckiej wobec Polaków stanowił bowiem głównie tło dla wzmocnienia agrarnego środowiska chłopskiego, które na skutek procesu uprzemysłowienia traciło funkcję elementu stabilizującego przemiany społeczne. Dlatego zadaniem rządu niemieckiego było prowadzenie takiej polityki chłopskiej, która zapobiegałaby wyludnianiu się wsi. Realizacja konkretnych projektów oparta została na prostej zasadzie: zwiększeniu i wzmocnieniu średniej i małej własności ziemskiej przez odgórnie sterowaną politykę osadniczą. Społeczne uzasadnienie dla takiej polityki oraz pierwsze państwowe subwencje mogły zyskać powszechną aprobatę dzięki lansowanemu oficjalnie „niebezpieczeństwu polskiemu”. Walka przeciw polskości była w tym wypadku nie celem, lecz pretekstem i środkiem do podejmowania reform społecznych na wsi jako „filaru społecznego i politycznego porządku”. Antypolski płaszcz — pisał Hertz-Eichenrode — pod który wślizgnęła się polityka osadnicza, był uwarunkowany aktualnymi wydarzeniami, ale jednocześnie wystarczająco silny, by dać jej narodowo-polityczny mandat „wzmacniania niemieczyzny” (*Stärkung des Deutschtums*) aż do czasów Republiki Weimarskiej i okresu narodowo-socjalistycznego (s. 174). Rozważania te są bardzo istotne dla zrozumienia przyczyn głębokiego zakorzenienia się w społeczeństwie niemieckim szczególnej wrogości wobec Polaków na kresach państwa pruskiego. Aspekt socjalny kwestii polskiej jest tym ważniejszy, że często w literaturze polskiej ukazuje się go jedynie jako prostą konsekwencję tendencji germanizacyjnych.

Przed opublikowaniem drugiego tomu jest za wcześnie, by dokonać gruntownej oceny książki Dietera Hertz-Eichenrode, profesora Freie Universität w Berlinie. Z całą pewnością stwierdzić jednak można, że otrzymaliśmy zapowiedź nowej, tradycyjnej w formie, ale naznaczonej indywidualnością i obiektywizmem Autora, historii Niemiec 1871—1914.

Robert Traba

Jan Roslan, *Ernst Wiechert. Życie i dzieło*, Ośrodek Badań Naukowych, Biblioteka Olsztyńska, nr 21, Olsztyn 1992, ss. 160.

Studium Jana Roslana to w języku polskim pierwsza monograficzna i zarazem tak obszerna próba ujęcia biografii oraz twórczości Ernsta Wiecherta: niemieckiego pisarza z Mazur (1887—1950), ze swym regionem, ze swą „małą, prywatną ojczyzną” emocjonalnie, kulturowo, mentalnie niezwykle blisko związanego. Stanowi to z jednej strony niewątpliwy argument na rzecz zastosowania recenzenckiej „taryfy ulgowej”, z drugiej natomiast — zobowiązuje. Zwłaszcza, że Autor opatrzył swą publikację w podtytuł określający precyzyjnie jego poetykę naukową.

Zewnętrzna struktura pracy, jej narracyjne uporządkowanie jest proste i przekonujące. Monografia składa się z dwu części, mianowicie *Biografii duchowej Ernsta Wiecherta* oraz części zatytułowanej „*Dzieci Jeronimów*”. *Analiza filozoficzno-teologiczna*. (Samo zatytułowanie części drugiej budzi uzasadnione podejrzenia, iż podtytuł monografii — *Życie oraz twórczość* — sformułowano na wyrost, że nie odpowiada on tokowi narracji. O tym jednak za chwilę). Całości dopełniają nader przydatne zestawienia bibliograficzne: twórczości Ernsta Wiecherta, polskich przekładów, i wreszcie obcojęzycznej oraz polskiej literatury przedmiotu.

Autor jest wcale dobrze zorientowany w literaturze przedmiotu, do której dość często i chętnie się odwołuje. Z jednym wszakże wyjątkiem: orientacja ta kończy się w tym